ROZLICZENIE WYCIECZKI NA RADHOST dn. 04.06.2011.

Wycieczka do Czech na Rodhast została potraktowana jako wycieczka rodzinna i dlatego dzieci miały same pilnować swoich pieniążków i racjonalnie je wydawać. Każde z dzieci dostało kartkę na której miało wpisywać swoje wydatki i potem rozliczyć się przed rodzicem. Miało być:

Posiadane pieniądze :	wydatki;
10-15zł…….. zł	dojazd :…10zł…
200-250…… Cz. Korony	wyciąg …100 CK…
	Jedzenie……
	Znaczki ……10…….
	Pamiątki ……..
	Suma ……

Pozostało ……zł

…….. Cz. koron podpis…….. ……

Rodzice, którzy wieźli swoimi autami dzieci nie chcieli brać 10- złotowych wpłat za przejazd, w Czechach weszliśmy na górę Pustewny i zaoszczędziliśmy na wyciągu, a w samym schronisku dzieci nie chciały kupować konkretnego jedzenia i z wyjątkiem frytek, czipsów i jakiś napojów nic do jedzenia nie kupowały. Wyjątek stanowiła Julka i dzieci które były z rodzicami.

Dlatego sądzę, że ten eksperyment niestety nie udał się i trzeba będzie na kolejnych wycieczkach jednak zbierać jakieś pieniążki.

Cieszy mnie, że kierowcy – rodzice nie pobierali pieniędzy za paliwo, ale na drugą wycieczkę być może nie zechcą zawieść dzieci. Dlatego teraz ja będę zbierać pieniądze i płacić rodzicom za paliwo. Zasada musi być jedna: kochajmy się jak bracia w rodzinie, ale liczmy się jak Żydzi. Druga uwaga dotyczy posiłków. Wiem z doświadczeń stołówkowych, że dzieci nie zjadają obiadów, ale na takiej 10-cio godzinnej wyprawie jednak posiłek ,i to nie tylko frytki, musi być zjedzony i na kolejnej dłuższej wycieczce będę przynajmniej kupować pożywną zupę dla wszystkich. Trzecia sprawa to prezenty. Staram się tak dobierać trasy wycieczek, żeby dzieci nie wydawały pieniążków na głupotki. Niestety nie zawsze się udaje.

Podsumowując, proszę by zaoszczędzone przez dzieci pieniążki (Czeskie korony) zachować do jesieni, bo we wrześniu i październiku planuję dwie wycieczki do naszych sąsiadów. Dziękuję za uwagę MSK.